

Rozdział 19

- To twoja wina. To ty ich zabiłeś — odezwał się niespodziewanie.

- Nie. To nie może być prawda — krzyknąłem zrozpaczony, upadając na kolana.

Nagle upiór i martwe ciała zniknęły. Z powrotem na polanie pojawiła się Alison i Liam.

- Matko, Andy co ty wyprawiasz? - zapytała zdziwiona Alison.

Spojrzałem zdziwiony na siebie. Klęczałem przed Alison, prawie zapłakany.

- Nic, nic — odpowiedziałem, szybko stając na równe nogi.

- Dobra Liam, przekaz mojemu zakochanemu przyrodniemu bratu, że na jego pytanie odpowiem mu jutro, a teraz ma mnie zostawić w spokoju. Zapamiętałeś? - te słowa skierowała do młodego, który stał obok niej.

W jego oczach było widać rozbawienie. Wiedziałem, że zapewne śmieje się ze mnie, lecz starał się tego nie okazywać głośnym śmiechem. Młody pokiwał głowę na potwierdzenie i ruszył w gąszcze, ponownie przybierając postać ogromnego dzika.

Zostałem z Alison sam na sam.

- Mógłbym się dowiedzieć, co ty zrobiłaś, że widziałem te dziwne rzeczy? - zapytałem, przerywając ciszę.

- Ale jakie dziwne rzeczy? - zapytała zdziwiona.

- Chodzi mi o stos martwych ciał i tego stwora w czarnej pelerynie — wytłumaczyłem pośpiesznie.

- O to ci chodzi. To, co widziałeś przez chwilę to twój największy strach. Boisz się tego i dlatego krzychałeś na jawie.

- Ale jak to się stało?

- To proste. Czarne smugi, które wyłaniają się przy użyciu daru, powodują zakrycie u ofiar rzeczywistości, zastępując ją widokami z wyobraźni, które są twoim największym strachem.

- Czyli ty jesteś nie tylko medium, ale również strachem? - zapytałem pospiesznie, chociaż wiedziałem, co odpowie.

- Tak, na dodatek jestem córką śmierci.

Zamurowało mnie. Nie wiedziałem co mam zrobić. Przede mną stoi dziewczyna, przed którą powinienem uciekać gdzie pieprz rośnie, jednak przy niej nie czuję strachu o swoje życie. Mam nawet chęć powiedzieć jej prawdę o mnie.

- A twój prawdziwy dar, na czym polega? - zapytała niespodziewanie.

- Jak to powiedzieć... Potrafię powodować ból. Jednak nie jest to ból fizyczny, lecz umysłowych. Człowiek jedynie odczuwa straszny ból, lecz nie wie, czym jest spowodowany. Dodatkowo przy użyciu daru nie marnuję swojej energii, lecz siłę ofiary, przez co nie ma siły się bronić — odpowiedziałem, uważnie przyglądając się twarzy Alison.

Gdy skończyłem, dziewczyna się zamyśliła.

- Interesujące. Mogłabym cię prosić, abyś w najbliższym czasie nie opuszczał miasta. Możesz mi się przydać — powiedziała po chwili.

- Nie ma sprawy. Z przyjemnością Ci pomogę — odpowiedziałem.

Chyba pierwszy raz udało mi się przekonać jakąś osobę z tego miasta. Kto mógłby pomyśleć, że będzie to we własnej osobie córka śmierci.

Alison

W końcu miałam dobry plan. Jednak do końca nie wiem, czy to na pewno dobry pomysł. Co, jeśli nie uda mi się unicestwić złego brata. Prawdę mówiąc, to jest głupie. Od zawsze chciałam mieć brata, a gdy dowiedziałam się, że go mam, okazuje się, że muszę go zabić. Moje życie jest po prostu do kitu. Czemu to wszystko się zaczęło? Czemu to nie mogę skończyć się samo? Jednak to i tak to mnie wszystko nie ominie.

Ruszyłam wraz z Andy'm w kierunku miasta. Robiło się już późno, a jutro czeka mnie ciężki dzień. Podróż z powrotem minęła nam w milczeniu. Po kilkunastu minutach zatrzymaliśmy się przy drzwiach mojego domu. Spojrzałam na chłopaka. Widać było, że jest zmartwiony. Ręce trzymał w kieszeniach swoich spodni.

- Może chciałbyś u nas przenocować? - zapytałam, przerywając milczenie.

- Nie trzeba. Nie chcę wam przeszkadzać — odpowiedział niepewnie.

- Nie będziesz przeszkadzał. Tata będzie szczęśliwy, że nie będzie musiał mieszkać z samą dziewczyną. Jakby co, do towarzystwa będziesz miał również Philipa — powiedziałam, otwierając drzwi i zapraszając go do środka.

Andy niepewnie wszedł do środka, ja weszłam za nim, zamykając drzwi. W salonie słychać było telewizor. Ruszyliśmy oboje w jego kierunku.

W telewizorze leciał jakiś film, którego nie znałam.

- Co oglądacie? - zapytałam, siadając koło taty i opierając głowę o jego ramię.

- Sam nie wiem. Philip skakał po kanałach, aż trafił na ten film, i co chwile mi spojleruje — powiedz tata z nutą rozbawienia.

- Czemu nie siadasz Andy? - zapytał niespodziewanie Philip.

Chłopak niepewny tego, co robi, podszedł do wolnego fotela i usiadł na nim.

- A wiadomo co z tą dziewczyną z lasu? - zapytałam.

- Jej stan jest stabilny. Lekarka twierdzi, że nic jej nie będzie — odpowiedział tata.

- To dobrze — odpowiedziałam.

Philip

Kiedy film dobiegł końca, zegar wskazywał coś po północy. Tylko ja i Andy jeszcze nie spaliśmy. Wstałem z fotela i podszedłem do śpiącej Alison, która opierała głowę o ramię Grega. Wziąłem dziewczynę delikatnie na ręce, aby móc zanieść ją do sypialni. Nie była zbyt ciężka. W porównaniu z tym, co musiałem już dźwigać od momentu przybycia do miasteczka, to mogłoby się wydawać, że jest lekka jak piórko. Andy nie wiadomo czemu, ruszył za nami. Kiedy znajdowałem się już z Alison w jej pokoju, położyłem ją na łóżko, przykrywając ją brązowym kocem, który leżał złożony na krześle obok łóżka. Przed wyjściem upewniłem się jeszcze, czy na pewno nikogo nie ma w pokoju oprócz Alison, a następnie zamknąłem za sobą drzwi. Na korytarzu czekał na mnie Andy.

-Chodź ze mną na dół, pomożesz mi zawlec Grega do jego łóżka – usłyszawszy to, chłopak zbladł – Nie martw się, nie będziemy musieli wnosić go po schodach.

Nowy uśmiechnął się niepewnie, by potem ruszyć za mną na dół. Bez żadnych wielkich problemów, udało nam się zanieść opiekuna Alison do łóżka. Po wykonanej robocie pokazałem Andy'emu gdzie może spać, a ja wszedłem do tymczasowej mojej sypialni. Zamknąwszy za sobą drzwi, rozejrzałem się po pomieszczeniu. Był to niewielki pokój, z oknem skierowanym na podwórko za domem. Znajdowało się tutaj tylko łóżko i wielka szafa, która stała niedaleko okna. Wiedziałem, że dzisiejszej nocy nie spędzę na spaniu. Prawdę mówiąc, wcale nie potrzebuję snu. Jestem pół człowiekiem pół zjawą, więc wystarczy mi jedynie parę godzin snu na miesiąc. Przybliżyłem się do okna, by wyjrzeć na dwór. Ujrzałem na trawie ciemną postać, patrzącą wprost na mnie. Czekał. Pośpiesznie otworzyłem okno, szybko wyskakując przez nie. Byłem już spóźniony, a wiem, że on nie lubi, gdy to robię. Wylądowałem bez problemu na trawie, która pod wpływem nocy, nie miała w ogóle zielonego koloru. Bardziej przypominała trawę z czarno-białych filmów.

-Myślałem, że się ciebie już nie doczekam – odezwał się do mnie, kiedy przybliżyłem się do niego, że dzielił nas, aby metr.

-Przepraszam Damien, ale musiałem siostrę położyć do łóżka – odpowiedziałem pośpiesznie.

-Dobry z ciebie syn...